

Właściciel marki Hobby o pasji do caravanningu

data aktualizacji: 2018.07.09



Harald Striewski stworzył prawdziwe caravanningowe imperium: jest właścicielem nie tylko marki Hobby (największa w Europie fabryka przyczep i kamperów, która mieści się w Fockbek, przy ulicy... Harald Striewskiego!), lecz także fabryki (i marki) Fendt w Mertingen, cynkowni w Rendsburgu i fabryki namiotów Nordland Zeltfabrik.

Od blisko pięćdziesięciu lat - ciągły rozwój, dzięki któremu Hobby jest liderem europejskiego rynku pod względem produkcji oraz sprzedaży przyczep i samochodów kempingowych. A zaczęło się skromnie: 50 lat temu Harald Striewski pożyczył 3000 marek od swojej ciotki i zbudował pierwszą przyczepę. Po zbudowaniu użytkował ją przez jeden sezon, po czym odsprzedał za 6000 marek. Tak rozpoczęła się historia marki Hobby.

Harald Striewski nie udziela wywiadów. Może sobie na to pozwolić. Dla nas jednak zrobił wyjątek, a pytania zadawał mu Ryszard Smolicz.

Jak się kieruje największą fabryką przyczep i kamperów w Europie?

Z osobistym zaangażowaniem, ciągle na pierwszej linii. Trzeba też mieć w swoim otoczeniu ludzi kompetentnych w odpowiednich działach projektowania i produkcji.

Jak długo Hobby dochodziło do takiej pozycji, jaką ma dzisiaj?

Wszystko zaczęło się w 1967 roku i rozwijało płynnie do 2005 roku. Produkowaliśmy wtedy ponad 21

000 przyczep rocznie! Rozpoczął się jednak światowy kryzys i nastąpił spadek produkcji. Za dwa lata będziemy obchodzić 50. urodziny i na szczęście wracamy na fali wzrostowej. Polecam wszystkim historię Hobby, którą można przeczytać na naszej stronie internetowej www.hobby-caravan.de

Czy według Pana rynek carawaningowy będzie się powiększał?

Rynek kryzys ma już za sobą i sytuacja się poprawia. Powoli wzrasta sprzedaż i według mnie będzie wzrastała dalej.

A czy użytkownicy przesyłają do was swoje propozycje ulepszeń w konstrukcjach przyczep i kamperów?

Nowe idee są w większości pochodną właśnie pomysłów użytkowników, które trafiają do biura konstrukcyjnego i potem są wdrażane do produkcji.

Ile osób obecnie zatrudnionych jest w Pana fabrykach na stanowiskach produkcyjnych, a ilu pracuje nad nowymi projektami?

Przy produkcji pracuje około 1000 osób. W dziale projektowym jest ich dwadzieścia. Cały personel fabryki w Fockbek liczy ogółem blisko 1400 ludzi. Nie liczę oczywiście personelu fabryki Fendt, która również należy do Hobby. Należy podkreślić, że linie produkcyjne są w większości zautomatyzowane.

Pana nazwisko ma polskie brzmienie. Czy miał Pan przodków w naszym kraju?

Rozumiem, że to pytanie dla Czytelników „Polskiego Carawangu”, bo Ty znasz moją historię doskonale i Tobie nie muszę tego tłumaczyć. Zapraszasz mnie zresztą w moje rodzinne strony już od lat. Byłeś tam z moim bratem Hansem w tym roku. Dlatego właśnie, choć nie udzielam wywiadów, dla Ciebie zrobiłem wyjątek.

Czy był Pan kiedyś w Polsce i co może pan powiedzieć o polskim rynku carawaningowym?

Byłem w Polsce dawno temu, w 1974 roku, z mamą i bratem. Odwiedziliśmy naszą rodzinną wioskę i wróciły wspomnienia. Jednak po wizycie brata z Tobą w miejscu mego dzieciństwa chyba ulegnę i odwiedzę Polskę znowu. A polski rynek znam tylko z Twoich relacji.

Jaka jest Pana recepta na sukces?

Wytrwała praca, zawsze na pierwszej linii. Ważne jest też, by słuchać życzeń klientów i pozostać otwartym na nowe pomysły.

Artykuł pochodzi z numeru 2(67) 2015 Polskiego Carawangu

Źródło: